

# WIARUS POLSKI.

Wychodzi na wtorek, czwartek i sobotę z dodatkiem religijnym p. t.: „Nauka Katolicka“ i z dodatkiem humorystyczno-satyrycznym p. t. „Zwierciadło“. Przedpłata kwartalna na pocztu i u listowych wynosi 1 mr. 50 fen., a z odnośnieniem do domu 1 mr. 75 fen. „Wiarus Polski“ zapisany jest w cenniku pocztowym pod literą T. nr. 106. — W księgarni w Bochum 1 mr. 25 f. a z odnośnieniem do domu 1 mr. 75 fen.

## MÓDL SIĘ I PRACUJ!

Za inseraty płaci się za miejsce rządka drobnego druku 15 fen. a za ogłoszenia zamieszczone przed inseratami 40 fen. Kto często ogłasza otrzyma odpowiedni opust czyli rabat. Za tłumaczenie z obcych języków na polski nie się nie płaci. Listy do Redakcyi, Drukarni i Księgarni należy opłacić i podać w nich dokładny adres piszącego. Rękopisów się nie zwraca. Nazwisk korespondentów bez ich upoważnienia nie wskazuje się.

Nr. 102.

Bochum, wtorek, 1 września 1896.

Rok 6.

Redakcja, drukarnia i księgarnia znajduje się przy Maltheserstrasse 17a na dole. — Adres: Wiarus Polski, Bochum.

**Rodzice polscy! Uczcie dzieci swe mówić, czytać i pisać po polsku! Nie jest Polakiem, kto potomstwu swemu niemieczyć się pozwoli!**

### Na miesiąc wrzesień

zapisywać można

### „Wiarusa Polskiego“

który wraz z bezpłatnymi dodatkami: „Nauka Katolicka“ i „Zwierciadłem“, kosztuje tylko 50 fen.

a z odnośnieniem do domu 10 fen. więcej.

Rodacy! rozszerzajcie „Wiarusa Polskiego“.

Do zapisania najlepiej użyć kwitu na trzeciej stronie zamieszczonego.

### Polacy na obczyźnie.

**Ewing.** Towarzystwo św. Józefa w Ewing obchodziło 16 sierpnia pierwszą rocznicę istnienia swego, na którą przybyły też różne sąsiednie towarzystwa, aby się z nami po bratersku ucieszyć. O godzinie 3-ciej odprawił nam nabożeństwo O. Korneliusz, który prócz tego wygłosił polskie kazanie. Po powrocie na salę, przewodniczący powitał gości pochwaleniem Pana Boga, poczem zaśpiewano pieśń. Potem były deklamacje i przemówienia naszych członków i gości. O godzinie 6-tej przedstawiono „sztuczkę bez słów“, a potem odegrano teatr pod tyt.: „Amerykanie“. Po teatrze nastąpiła dalsza zabawa a wszyscy Rodacy po jej zakończeniu zadowoleni wracali do domu. Amatorom, kierownikowi teatru i wszystkim towarzystwom i gościom składam serdeczne dzięki.

A. K.

**Baukau.** Dnia 23 sierpnia obchodziło Towarzystwo św. Kazimierza w Baukau siódmą rocznicę swego istnienia; na którą to uroczystość przybyły z chorągwiami sąsiednie towarzystwa św. Jana z Herne, św. Stanisława z Bruchu. O godz. wpół do 4-tej zebrałiśmy się w kościele na nabożeństwo z polskim śpiewem. Kazanie wygłosił nam ks. kap. Bitter, który udzielił też błogosławieństwa Przenajsw. Sakramentem. Wróciwszy się na salę p. Koopa, o godzinie 6 przewodniczący otworzył zabawę pochwaleniem Pana Boga i mową wstępną, poczem odśpiewaliśmy pieśń. Po przemówieniu honorowego prezesa ks. kapelana Möllera nastąpiły różne śpiewy, deklamacje i mowy, a prócz tego przewodniczący przeczytał życzenia, jakie nam nadesłała Redakcja „Wiarusa Polskiego“ z Bochum, za które to serdeczne życzenia, również serdecznie podziękowano. Wieczorem odegrany został teatr pod tytułem: „Macocha“, który dobrze się udał.

Szan. amatorom i amatorom oraz tym Rodakom, którzy swych chłopczyków dobrze wyuczyli, oraz wszystkim Rodakom, którzy nas odwiedzili składamy serdeczne „Bóg zapłać“.

Nadmieniam jeszcze, iż przewodniczący zachęcał zgromadzonych, aby garnęli się do oświaty, w którym to celu czytać winni polskie książki i gazety, a szczególnie „Wiarusa Polskiego“, który dla nas na obczyźnie istnieje.

I. P.

**Eickel.** W niedzielę dnia 9 sierpnia obchodziło Towarzystwo św. Pawła w Eicklu dziewiątą rocznicę swego istnienia. O godz. 4-tej udaliśmy się do kościoła na nabożeństwo z polskim śpiewem. Ks. kap. Vogt udzielił nam błogosławieństwa Przenajsw. Sakramentem. Po nabożeństwie udaliśmy się na salę p. Keilmanna, gdzie o godz. 5½ powitał wszystkich gości przewodniczący pan Antoni Drygas pochwaleniem Pana Boga, poczem zaśpiewano pieśń, a kapela p. Świąteckiego z Herne wtórowała nam. Zastępca przewodniczącego pan Stanisław Robaczek w dłuższym przemówieniu wspominał o różnych nieporozumieniach zachodzących w towarzystwach naszych, których jak najwięcej unikać należy. W końcu wezwał wszystkich obecnych do uczczenia pamięci zmarłych członków przez powstanie. Koncert przepatany był deklamacyami i śpiewem członków Tow. św. Walentego z Bickern, członka z Wattenscheid, p. Sibilskiego z Steele, członków naszego towarzystwa, oraz dzieci polskich w liczbie 27. Deklamacje wygłosili: członkowie i goście, oraz mała Antonina Hudziak. Przewodniczący Tow. św. Barbary z Herten zachęcał Rodaków, którzy jeszcze do towarzystwa nie należą, by jak najprędzej do niego przystąpili, prosząc niewiasty polskie, by swym mężom nie czyniły trudności, lecz raczej zachęcały ich do wstępowania do towarzystwa polskiego a w końcu uczcił toastem obecnych na uroczystości księży, którzy następnie przemawiali z kolei zachęcając do łączenia się w towarzystwa polskie i wznosząc trzykrotny okrzyk na pomyślny rozwój. O godzinie 8 odegrano teatr, który wypadł dosyć dobrze. Krótko przed dwunastą zakończono całą uroczystość pieśnią „Dobra noc“, poczem rozeszliśmy się do domu pokrzepieni na duchu. — Wszystkim szan. towarzystwom i Rodakom tak z bliska jak z daleka, którzy wzięli udział w naszej uroczystości, tak samo szan. amatorom i amatorom za ich trudy i mozoły, składam niniejszem podziękowanie staropolskiem „Bóg zapłać!“

P. Sz.

### Uczcie dzieci po polsku!

Przemówienie p. Witolda Leitgebra z Kolonii na wiecu w Dortmundzie.

(Ciąg dalszy.)

Zastanówić nam się teraz trzeba nad środkami, które najprędzej i najskuteczniej stawiają zaporę dalszemu niemczeniu się polskich dzieci, a aczkolwiek różne do tego celu wiodą drogi i odpowiednio do jednostek poszczególnych ludzi i stosunków wybierać je trzeba, to przecież są pomiędzy nimi takie, które wszędzie ze skutkiem zastosować można, byle tylko wola dobra była po temu. Raczcie mnie posłuchać szan. Zgromadzeni.

Najważniejszym, bo najskuteczniejszym lekarstwem na tę tutaj zagnieżdżoną chorobę niemczenia się dzieci polskich, jest oczywiście uczyć je po polsku, i to uczyć je od najmłodszej młodości, przemawiać po polsku do dzieci już gdy rączka poczną wyciągać ku rodzicom. Wiek młody, jak воск miękki, najodpowiedniejszy jest do przyjmowania wrażeń, a to, co się w wieku dziecięcym przyjęło w sercu i z latami stwardło, starczy przez cały żywot na posiłek szlachetnych uczuć. Ponieważ zaś dziecko pierwsze nauki pobiera od matki i

przemawia językiem matki, przeto naturalnym warunkiem jest: żeby polskiego dziecięcia matka była Polka. Niewiasty polskie to typ odrębny wśród kobiet innych narodów i niezachwiana prawdę głosi Wincenty Pol, śpiewając:

„O nie zginęła jeszcze Ojczyzna  
Póki niewiasty tam czują.“

Matka Niemka na 1000 przypadków 999 razy nie wychowa dzieci polskiego ojca na Polaków, a biada pokoleniu polskiemu, które nauki pierwsze nie od matki Polki pobiera. Jak kwiat bez słońca rośnie blade bez koloru, tak młódź bez narodowego żywiołu już z piersi matki wyssanego, wyrośnie blade, bez barwy, bez ciepła ojczystego.

Narodowość w dzieciach przez matkę zaszczeplona, zostaje im na posilny pokarm serca i ducha aż do późnej starości. Więc najgłówniejszym warunkiem utrzymania polskości jest matka Polka. Niech o tem pamiętają zwłaszcza ci, którzy chcą wstąpić w związki małżeńskie! Język nasz jest tak pełen umiejętności, tak pełen wdzięku, pełen mocy, tak jasno maluje najskrytsze rozumu i serca ludzkiego tajemniki, czy więc nie bolałoby cię, młody przyjacielu, słyszeć z ust żony własnej gwarę wrogię nam narodu, czy długo mógłbyś kochać kobietę, która piękności twej ojczystej mowy nie odczuwa, czy mógłbyś ją szanować, jeżeli z języka twego zaczniesz szydzić, a swój wychwalać? Język ojczysty powinien nam być tak drogi jak pierwszym chrześcianom krew przelana w męczeństwie za Chrystusa. Niemka w dzieci wasze gwałtem nietylko wdroży obcą mowę, ale i przeleje w nich obce pojęcia i uczucia, bo kto się nauczy myśleć po niemiecku, może ten czuć po polsku? Wytocz z człowieka krew, a ubiegnie z nią i życie jego, wytocz z narodu język, a ubiegnie z nim żywot jego. Naród żyje, dopóki język jego żyje, bez języka narodowego nie ma narodu. — Pomnijcie na to i — żeńcie się tylko z Polkami, a najłatwiej nauczycie dzieci po polsku.

Jeżeli w dalszym ciągu weźmiemy za przykład, że matka jest Polką, to możemy prawie z pewnością twierdzić, że zachowa cechy narodowe, zwyczaje i mowę i że przekaże następnym pokoleniom, co jej samej jest świętem. Matka Polka jest prawdziwą kapłanką świętego ognia cnót i miłości ziemi ojczystej. Nasze zwycięstwo, to po części ich zasługa i cześć im dla tego.

Wspomnieć nie możemy jednak, że kobiety Polki na obczyźnie same nieraz dużo zapominają z polskiego języka w obcym otoczeniu, że nieraz pochłonięte pracą na chleb, tracą delikatne znamiona polskości, że zmęczone całodziennym trudem czują się często za słabe do energicznego oddziaływania na dzieci i że i one w chwilach ciężkich przychylają się do zgody z losem. Tu mąż lub syn dorosły powinien wkroczyć, powinien podnieść, co upadło, powinien siłą mężką podeprzeć, co się chyli. Matka bez ojca mało zdziała, ojciec bez matki jeszcze mniej, ale ojciec wspólnie z matką cudów dokazać mogą, bo już jednolitość pojęć i łączność w działaniu inaczej wpływa na dzieci. Gdzie nie matka, tam ojciec, gdzie nie ojciec, tam matka, powinni dzieci uczyć czytać i pisać po polsku, powinni je tak zachęcać do nauki, żeby dziecko polskie uważało ją nie za ciężar, ale za słodki obowiązek. Elementarz za kilka trojaków wystarczy na początek; gdzie rodzice



czują się niezdolni, tam inni współrodacy chętnie dadzą wskazówki lub nawet początki nauki. Mówić z dziećmi wszędzie, w domu i poza domem tylko polsku, to podwalina do dalszych kroków, karcić za odzywianie się po niemiecku, to obowiązek; poprawiać wymowę i błędne zwroty mowy, to powinność. Dobrze uczyni także każda rodzina polska, abonując chociażby najmniejszą gazetę polską, bo ona im samym przypomni niejedno, o czym zapomnieli, ona im będzie wskazówką postępowania i tarczą przed zwątpieniem!

Biada, kto upadł w drodze i jęczy napróżno,  
Biada, kto sakwę rzucił przed czasem podróży.

Dla tego też popierajcie gazety, które stoją na straży naszych uczuć narodowych, popierajcie je, bo życie redaktorów doprawdy nie jest usłane różami. Wdzięczni bądźmy im, bo to one pierwsze przypominają i przypominają: uczcie dzieci po polsku. Dom polski bez gazety polskiej zatracą cechę polską. Jeżeli chcemy zmusić wroga, żeby się z nami liczył, to trzeba mu pokazać naszą siłę, a tę siłę czerpać możemy z gazet polskich. Dziś pozostała nam broń, której nikt nam nie wytrąci — broń słowa opartego na przemawiającej za nami sprawiedliwości; jest to broń godniejsza człowieka, aniżeli owa krwawa. Gdyby walczyć tą bronią, przyszło zginąć pozostałej „reszcie Polaków“, zginiemy — godniej może, aniżeli Leonidas pod Termopilami, bo i z przeświadczeniem, że nie bez doniosłego wpływu na prawdziwy postęp cywilizacji, na polepszenie się ludzi! Świat w przyszłości będzie za to brał przykład z nas. Chrystus taką samą bronią walczył, a męczeństwem swoim i śmiercią odkupił ludzi, polepszył ich, uszlachetnił i uszlachetnia ich wciąż jeszcze. Ażeby uczyć dzieci po polsku — abonujcie gazety polskie.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

## Ziemię polskie.

### \* Z Prus Zach., Warmii i Mazur.

**Pelplin.** Ks. administrator Chrystyan Felckowski z Buczka został na swą prośbę tymczasowo emerytowany. Ślady dość znacznej rany, odniesionej w wojnie roku 1870—1871, u niego nie zupełnie znikły.

**Szwarcenowo.** W niedzielę (23 bm.) podał ksiądz proboszcz do wiadomości, że na przyszłość będzie w każdą niedzielę Ewangelia

## Młody bohater.

(Ciąg dalszy.)

Wszystko to stało się w jednej krótkiej chwili, prędzej, niż potrzeba czasu na przeczytanie tych wierszy. Nagły ten strzał, wymierzony przez rannego ułana, który odwdzięczając się Jankowi za podaną mu wodę, ocalał mu życie, przeraził na chwilę cyganów, a wrócił przytomność Cyndze i Jankowi. Pierwszy podniósł się na siodło, wydobyl pistolet z olstra i wypalił... Poczem, obracając się do Janka i widząc, że ten ściga z pleców karabinek, żeby także strzelać, zawołał:

— Nie strzelaj, nie ma na to czasu, doładź szablę i w nogi!

Poczem uderzył konia i pognął naprzód, a Janek za nim. Dzielne konie huzarów węgierskich rwały jak wicher, ale i cyganie, opamiętawszy się, rozwścieczeni zabiciem jednego ze swoich, którego zostawili na drodze, ostankiem sił gonić poczęli uciekających. Cynga, obróciwszy się, ujrzał, że koło Romna, który wciąż pędził na czele, posuwało się teraz dwóch cyganów z lassem w rękach, o którym wiedział, jak straszną jest bronią. Dla tego też naglił konia i zachęcał Janka do pośpiechu, wołając:

— Uciekajmy! uciekajmy! te szelmy gotowe nas jak psów połapać!

— A gdybyśmy się odwrócili i uderzyli na nich z szablami? — szepnął Janek — są bezbronni.

— To się na nic nie zda — mruczał Cynga — jesteś za młody, żebyś taką ciężką szablą mógł co zrobić. Pierwszy lepszy kij ci ją wytrąci, wreszcie nim się do nich zbliżymy, już będziemy ściągnięci z koni jak psy na stryczkach... Nie są też oni bez broni, mają

święta i po niemiecku czytana, a w każde drugie święto niemieckie kazanie.

Ile wiemy — pisze „Pielgrzym“ — znajduje się w parafii tylko kilka robotników Niemców-katolików pracujących na folwarkach.

**Pelplin.** Robotnik Dzierżanowski z Wielbrandowa prowadził stadnika do Starogardu, który nagle uderzył na swego przewodnika i tak go poturbował, że musiano go przetransportować do zakładu św. Józefa w Pelplinie.

**W Grudziądzu** założyło się, jak już pisaliśmy, Towarzystwo czeladzi katolickiej. Przewodniczącym został obrany ks. kurator Zdrow. Rozprawy nad uwzględnieniem narodowości członków trwały przeszło godzinę. Według „Westpreuszerki“ przyjęto w końcu rezolucję, iż w razie dostatecznej liczby członków Polaków także język polski ma być uwzględniony. Żeby tylko.

**Z Helu** wywieziono w ciągu lipca 3000 kop wędzonych śledzi po 80 fen., z Gdańskiej Jastarni 8000 kop świeżych flądów po 1 mr., a z Puckiej Jastarni 10,000 kop flądów.

### \* Z Wiel. Ks. Poznańskiego.

**Poznań.** Rzeczywisty tajny radca stanu p. Ludwik dr. Rekowski z Petersburga nabył za pośrednictwem tutejszej centralnej agentury dóbr F. A. Drwęski i Spółka majątek „Wila Górczyn“ pod Poznaniem około 320 morgów obszaru od p. Marcina Palacza i to po 650 marek za morg, czyli za 208,000 marek przy zupełnej wypłacie ceny kupna. Przewłaszczenie już nastąpiło.

**W Tarnowie** w zachodnim powiecie poznańskim wybuchł przed kilku dniami u gospodarza pana Mrówki wielki pożar. Spaliły się dwie stodoły z tegorocznym zbożem. Straty obliczają na 8000 marek. Pożar wzniciły małe dzieci, które się zapalkami bawiły. Pan Mrówka ponosi znaczne straty, bo był tylko nisko zabezpieczony.

**Kościan.** Majętność Cichowo, obszaru 430 hektarów, położoną w powiecie tutejszym, nabył na własność p. Maksymilian Markiewicz, byłý właściciel Dalewa i zarządca dóbr Niechanowski, od p. Lucyana Szulczewskiego.

**Poznań.** Pomnik śp. Karola Marcinkowskiego w Ludomskiej Dąbrówce dostanie się w dobre ręce. Jeneralny radca ziemstwa p. Szaniecki poprosił o drogą tę dla każdego Polaka pamiątkę dyrekcyę „Landbanku“ a ta była tak uprzejmą, że przychyliła się do jego prośby.

sztylety, któremi umieją dzielnie walczyć. Uciekajmy! uciekajmy!

Więc uciekali. Ale ciężkie konie huzarskie, zwłaszcza na piaszczystej drodze i wśród skwarne go dnia, nie mogły długo uciekać, przed lekkimi i wytrwałymi konikami cygańskimi. Zbliżali się oni powoli do naszych bohaterów, ale ciągle... Cynga nawet raz już usłyszał straszny świst lasa koło uszów i tylko nagłe pochylenie się ocaliło go od złapania.

Janek, który w tej szalonej gonitwie zachował całą przytomność umysłu i energię i ścisnął z gorączkowym zapalem rękojeść szabli, zauważył, że Cynga jest śmiertelnie blady, że rozpaczliwie usiłuje przyspieszyć ciężkiego, zapasowego konia huzarskiego.

Tymczasem jedni zajęci własnym ocaleniem, drudzy zemstą, nie zwracali uwagi na to, że huk wystrzałów był coraz bliższy i donośniejszy, że wiatr przynosił dym prochu i okrzyki walczących. Nakoniec wyjechali z lasu, przed oczyma ich roztoczył się straszny, ale zarazem piękny widok.

Na obszernej równinie, której jednym wydatnym punktem była wieża kościołka raszyńskiego, kryta blachą i otoczona kłębam dymu palącego się miasteczka, rozwinęły się jak dwa olbrzymie węże, dwa wojska, ziejące na siebie ogniem i pociskami. Oba wojska były bokiem zwrócone do Janka i Cyngi i z dwóch, polskie bliżej. Huk, grzmot ponury dział, chmury dymu, wleczące się i owijające sobą walczących, dopełniły tego obrazu straszliwego...

Była to sławna po wszystkie czasy bitwa pod Raszynem, stoczona w dniu 19-tym kwietnia 1808-go roku. Wojskami Księstwa Warszawskiego dowodził książę Józef Poniatowski — austriackimi arcyksiążę Ferdynand D'Este. Na prawem skrzydle polskiem, tj. z tej strony, z której Janek przybywał, dowodził jenerał

### \* Ze Ślązka czyli Starej Polski.

**Koźle.** Dwoje pięcioletnich dzieci gospodarzy Hałasa i Kirchniawego w Dzielnicy. bawiły się w dołach na polu w piasku, przyczem zostały zasypane ziemią. Dziecko Kirchniawego zdołano jeszcze uratować, lecz to drugie udusiło się.

**Pszczyna.** U proboszcza w Dzieckowicach włamali się złodzieje, lecz zostali spłoszeni.

**Szymiszów.** Ks. Skowroński otrzymał probostwo w Ligocie pod Białą.

**Prudnik.** W tych dniach zadusił się tu przy obiedzie tkacz Kirschelt. Kawalek mięsa dostał mu się przypadkiem do rury oddechowej i spowodował śmierć jego. Przywołany lekarz mógł tylko stwierdzić, że tkacz już żyć przestał.

**Wrocław.** Ks. prof. Zdralek, rodem z Górnego Ślązka, który dotychczas wykładał teologię katolicką na akademii w Monasterze a obecnie zastępuje swego brata w Groszowicach, został powołany jako profesor teologii, na uniwersytet wrocławski.

**Królewska Huta.** Katolik pisze: „W ogrodzie Geidelmajera obchodził związek chrześcijańskich górników swą letnią zabawę. Polskiego teatru nie odegrano. Gdy związek się udał do kościoła, musieli marszałkowie zdjąć szarfy biało-czerwone. — Nie ma co mówić o równouprawnieniu. A czy „Kriegerverajnom“ też zakazali biało-czerwonych chorągwi?“

## Wiadomości ze świata.

**Berlin.** „Berliner Neueste Nachrichten“ ogłaszają ciekawe, dotychczas jeszcze nie publikowane pismo księcia Bismarcka, wystosowane do cesarza Wilhelma I pod dniem 13 sierpnia 1875 roku. Pismo to odnosi się do obaw, żywionych przez Francję o zaczepienie jej przez Niemcy. Obawy te spowodował znany artykuł w „Post“ w dniu 8 kwietnia 1875 roku pod tytułem: „Widoki wojny“, który wywołał wymianę zdań pomiędzy gabinetem rosyjskim a niemieckim.

Pismo księcia Bismarcka z dnia 13 sierpnia zawiera odpowiedź na list cesarza Wilhelma z dnia 8 sierpnia, do którego dołączony został list królowej angielskiej Wiktorii, wyrażający obawę, że Francja zaczepioną zostanie przez Niemcy. Królowa Wiktorja w liście tym zapewniała, że będzie jej bardzo łatwo udowodnić, iż obawy jej bynajmniej nie są przesadzone. Książę Bismark sądzi, że takie

Kamiński — środek w Raszynie zajmowali sprzymierzyńcy polscy, Sasi pod jenerałem Dyhernem — lewe skrzydło w Falentach, a raczej w sławnym lasku Falenckim, miał pod sobą pułkownik Godebski. Główna, największa bitwa toczyła się o ten las.

Właśnie walka ta była w najwyższym swoim rozwoju, gdy Janek i jego przyjaciel wpadli jak szaleni, w swej ucieczce przed cyganami na prawe skrzydło polskie. Tutaj Polaków od ich wroga oddzielała mała, ale błotnista rzeczka Rawka, przez którą przeszła masa kawalerii austriackiej, huzarów, kirasjerów, Pandurów i zamierzała uderzyć na prawe polskie skrzydło. Przeciw nim wystąpił jenerał Kamiński wszystką jazdę polską jaką miał pod ręką. Właśnie trąbki zagrały do ataku, gdy Janek, a za nim Cynga wypadł na plac boju i oszołomiony z razu, zapomniawszy o groźnym mu w tyle niebezpieczeństwie, mimowolnie wstrzymał konia i patrzył na straszny obraz, roztaczający się przed nim.

W tejże chwili pierwszy pułk strzelców konnych polskich, w wyciągniętej linii, z dobytymi szablami posuwał się całym pędem przeciw huzarom austriackim, trąbki zagrały do ataku i kiedy to postyszy ich odgłos koń Janka, jak się nie porwie, miły Boże! jak szalony ruszył z kopyta ku długiej linii szaserów polskich. Janek nie mógł go powstrzymać, wreszcie nie chciał. Owionął go zapach prochu, rozgrzał, czuł, że mu wszystka krew gra w żyłach w takt pobudki wojennej. Ledwie miał czas obejrzeć się na Cyngę, który także ruszył naprzód, ale nie ujechał i dziesięciu kroków, gdy uderzony kulą padł na ziemię... O cyganach nie było ani słyhu — zapewne zatrzymali się ostróżnie w lesie.

(Ciąg dalszy nastąpi.)



przypuszczenie możnaby chyba wysnuć z wypowiedzi hrabiego Münster (ówczesnego ambasadora niemieckiego w Londynie — przyp. Red.) i tak pisze:

„Bardzo łatwo być może, że hr. Münster tak samo jak hr. Moltke w sposób akademicki mówił o korzyściach z wczesnego zaczepienia Francji, o czym jednak nie wiem i hr. Münster od nikogo upoważnienia takiego nie otrzymał. Zauważyć jednak należy, że niekorzystnym jest w interesie pokoju zapewnienie Francji, iż pod żadnym warunkiem zaczepioną nie zostanie. Jak w roku 1867 w sprawie luksemburskiej, tak i dziś jeszcze nie radziłbym waszej cesarskiej mości prowadzić wojny dla tego tylko, że prawdopodobnym jest, iż rozpocznie ją przeciwnik; nigdy bowiem nie można przewidzieć naprzód niezbadanych wyroków Opatrzności. Z drugiej jednak strony nie dobrze jest zapewnianiu przeciwnika, że w każdym razie zaczepimy na jego zaczepkę. Wszystko to rozważwszy, nie mógłbym jeszcze zganić hrabiego Münster za to, jeśli w takim sensie przy nadarzonej sposobności się rozwodzi, a rząd angielski nie miał przecież do tego żadnego prawa na nieurzędowych wewnętrzeniach ambasadora opierać urzędowych kroków i używać inne mocarstwa do wywierania na nas wpływu.

Z pisma tego widoczne, że książę Bismarck nosił się wówczas z myślą uderzenia na Francję, przeszkodziła mu jednak w jego zamiarach czujność innych mocarstw, a mianowicie Rosji i Anglii, które przeczuwały bardzo dobrze, że powtórny pogrom Francji odbiłby się szkodliwie na ich własnej skórze. Łatwą dla tego do zrozumienia jest jego nienawiść, jaką żywił do Anglii i Rosji, gdyż dwa te mocarstwa unicestniły jego zaborcze plany. Tak widocznie chciały niezbadane wyroki Opatrzności, o których Bismarck mówi w powyższym piśmie swoim.

**Socjalna demokracja** i gołębie pocztowe. Gazeta socjalistyczna ogłasza tajne pismo, rozesłane do wszystkich stowarzyszeń, zajmujących się pielegnowaniem gołębi pocztowych, aby socjalistów do stowarzyszeń takich nie przyjmowano, gdyż gołębie pocztowe mają spełniać w razie wojny bardzo ważne zadanie, a socjalistom zaufać nie można. Cesarz Wilhelm objął protektorat w tej sprawie, a rząd spodziewa się, że stowarzyszenia rzeczzone w razie wojny oddadzą mu do dyspozycji swoje gołębie. Zasady socjalnej demokracji natomiast sprzeciwiają się takim zapatrywaniom.

**Wiedeń.** Rosyjska para cesarska przybyła we czwartek dnia 27 bm. o wpół do jedenastej rano do Wiednia, by rozpocząć koronacyjne odwiedziny dworów od złożenia wizyty cesarzowi Franciszkowi Józefowi. Na przyjęcie gości zebrali się w stolicy wszyscy prawie członkowie rodziny cesarskiej, prawie wszyscy członkowie ciała dyplomatycznego i wielu gości z państwa i zagranicy.

**Paryż.** Program podróży cara do Francji został niedawno przedłożony Mikołajowi II do zatwierdzenia. Decyzja ma nastąpić w pierwszych dniach września. Policja francuska obawia się ciągle demonstracji antycarskiej i już teraz zarządza różne środki ostrożności; w tym tygodniu odbyła się rewizja mieszkań różnych przebywających w Paryżu Rosyan.

**W sprawie kreteńskiej** wyszedł temi dniami rozkaz sultanski, potwierdzający ustępstwa dla Kretńczyków, ułożone pomiędzy ambasadorami a tureckim ministrem spraw zewnętrznych. Ciekawa teraz rzecz, jakie stanowisko zajmie ludność chrześcijańska na Krecie i czy w razie oporu jej mocarstwa zechcą siłą zmusić ją do przyjęcia ustępstw sultana i zaniechania dalszego ruchu powstańczego.

**Nowy Jork.** Wicekról Li-Hung-Czang przybył do naszego miasta.

## Z różnych stron.

**Günnigfeld.** Kopalnia „Hannover“ zamierza w jesieni zacząć budowę 150 nowych pieców koksowych.

**Herne.** Rodzina woźnicy Jana Kozicy, która zachorowała po spożyciu grzybów trujących wymarła niemal zupełnie.

**Holzwickede.** Robotnik F. spadł z rusztowania na pracującego na dole malarza, któremu złamał rękę, sam odnosząc nieznaczne okaleczenie.

† **Z Warszawy** dochodzi smutna wiadomość, iż znakomity historyk, prof. A. Pawiński dnia 23 sierpnia umarł.

**Wiedeń.** 27 sierpnia nad wieczorem przeszła przez Wiedeń wielka burza. Powyrywała ona drzewa z korzeniami na Ringstrasse, obaliła wiele kominów i wybiła mnóstwo szyb. Tuman kurzu, wzbity na ulicach, nie pozwalał nic widzieć na odległość kilka kroków. Burza wyrządziła dotkliwe spustoszenia w dekoracji miasta. Jedna osoba zginęła, wiele jest pokaleczonych. Szkody wielkie.

**W Hamburgu** wybuchł pożar w składach tow. eksportowego; 21 szop spłonęło ze zapasami siodu, owoców południowych, saletry, bawełny itd. Straty obliczają na miliony. Już to „Hamonia“ nie ma szczęścia od czasu jak Bismarck ją specjalną swoją otoczył opieką. Po choleryce teraz takie znowu klęski.

## Pożyteczne wiadomości.

Często się zdarza, że niektórzy kupcy nasyłają ludzi towarami, chociaż ci ich nie żądają. Pewien większy kupiec przysłał innemu kupcowi polecenie swych towarów z nadmienieniem, że wysłać do niego paczkę z towarami, jeżeli w 8 dniach nie odbierze odmownej odpowiedzi, tj. żeby towarów nie wysyłał. Kupiec przeczytał to, zapomniał zupełnie w 8 dniach odpowiedzieć, dla tego po pewnym czasie przyszła pod jego adresem paczka przez zaliczkę pocztową. Gdy się wzbraniał ową przesyłkę odebrać, groził mu ów kupiec adwokatem i kosztami. Nagabywany w ten sposób oddał całą sprawę prokuratorowi, a sąd skazał owego kupca za wymuszanie na 10 dni więzienia.

**Ważny wyrok** dla właścicieli kamienicy i lokatorów wydał świeżo sąd ziemiański w Wystruci. Chodziło o to, że lokator n'e dopełnił obowiązków w obec właściciela kamienicy i na 1 kwietnia nie zapłacił dzierżawy. Mimo kilkakrotnego zawezwania nie zastoso- wał się do tego i dla tego wytoczono mu proces eksmisyjny (o wyprowadzenie się z pomieszkania). Sąd ziemiański w Wystruci nie przyjął jednak skargi, uzasadniając to tem, że jeśli właściciel kamienicy n'e otrzymał dzierżawy w dniu 1 kwietnia, powinien był natychmiast zażądać opuszczenia mieszkania i najpóźniej dnia następnego kazać eksmitować (wyrzucić). W tym wypadku nie ma apelacji.

## Rozmaitości.

### Reguły człowieka roztropnego.

- § 1. Ile można milcz, a cudzych rad słuchaj.
- § 2. Każdą namiętność osiódłaj i na niej jedź, jak na koniu wyścigowym.
- § 3. Niepotrzebnymi rzeczami nie zabawiaj się, abys nie był, jak ów narwany poeta, który zapatrzwszy się w gwiazdy, nosem w kaluży utknął.
- § 4. Nie sobie, ale bliźnim swoim sławę przypisuj. Jeżeli jej godzien, powróci ta sława do ciebie i jeszcze z faworem, bo bez za- zdrości.
- § 5. Gdy o cudzych cnotach mówią, pilnie słuchaj, a tak będziesz miał prawo wymagać, aby i o twoich słuchano bez przygryzków.
- § 6. Rzeczy, które są drogic, a na po- darunek zdadne, nikomu nie pokazuj, abys nie padł ofiarą chępliwości twojej.
- § 7. Jeżeli cię ktoś do uczynku jakiego namawia, bacz, aby się w to samo i on wdał. Albowiem inaczej możesz wyjść na słuszarza, którego powieszono, choć kował zawinił.
- § 8. Nie zwierzaj się z sekretów, albowiem nie masz przyjaciela, któryby nie mógł stać się za godzinę nieprzyjacielem.
- § 9. Nikomu ani sługi, ani żony nie raj, albowiem każda kandydatka na żonę i każda kandydatka na sługę jest kotem w worku.
- § 10. Bądź hojny względem tych, którzy cię o nic nie proszą; względem tych jednak, których podejrzewasz o skłonność do prosze- nia o cośkolwiek, hojność twą pohamować możesz...

**Olbrzymia wieża.** W Chicago rozpo- czną niebawem budowę wieży, która przewyż- szy wszystkie, jakiekolwiek dotychczas widziano na świecie. Wysokość jej wyniesie 1150 stóp, powierzchnia fundamentów 33 metry kwadra-

towe. Wykonaniem projektu zajmuje się towa- rzystwo akcyjne „City Tower Company“, po- siadające na ten cel 800,000 dolarów kapitału zakładowego. Wieża będzie zbudowaną ze stali i żelaza. Wszystkie piętra zostaną oświe- tione elektrycznością; odbywać się na nich mają zabawy. — Niższą część zajmie teatr, sala koncertowa i restauracja. Windy, w liczbie czterestu, będą ułatwiały komunikację.

**Szczyt reklamy.** W berlińskiej „Ger- manii“ spotykamy oryginalny rodzaj reklamy, praktykowany obecnie na wielką skalę w obrę- bie Niemiec. Oto „najzupełniej darmo“ każdy refletant otrzymać może „za dwa fenigi go- tówką sześć arkuszy papieru, sześć kopert i jedną markę pocztową za 10 fen.“ To wszy- stko w pierwszorzędnym hotelach, w sklepach tabaczknych, kolonialnych itp. Co w zamian? Nic. Tylko teczka, a raczej duża koperta, w której to wszystko się mieści, ma wewnątrz i zewnątrz... ogłoszenia! Trzeba istotnie mieć serce z kamienia, żeby taki otrzymawszy pre- sent, na te ogłoszenia okiem nie rzucić. By- łaaby to zaiste czarna niewdzięczność. Tym- czasem o to właśnie i jedynie chodziło.

**Hojność Bismarcka.** W dniu urodzin Bismarcka, w roku zeszłym, urządzono w ko- palni Ludwika pod Röhlinghausen uroczystość na cześć Bismarcka; właściciel kopalni naka- zał górnikowi Józefowi Kampowskiemu, ażeby dał kilka strzałów z moździerza. Górnik wy- pełnił rozkaz, a przytem nabój eksplodował i okaleczył Kampowskiemu rękę, którą odjął musiano. Nieszczęśliwy kaleka dopiero po kilku miesiącach otrzymał rentę w wysoko- ści 376 marek. Nie chciano nawet przyznać górnikowi renty i dopiero sąd rozstrzygnął na jego korzyść, wywodząc, że górnik z roz- kazu swego chlebobdawcy strzelał, przeto czynił to jako służbę, więc mu się renta należy. Przyjaciela poradził górnikowi, ażeby, ponie- waż okaleczał z powodu urodzin Bismarcka, udał się do bogatego księcia, a tenże go na- pewno małym datkiem wspomógł. Kampowski usłuchał tej rady i wystósował do ks. Bismar- ka prośbę, dołączając świadectwa, opisujące, z jakiego powodu jest kaleką! Lecz jakże się rozczarował! Dostał oto odpowiedź, nie od Bismarcka, lecz od jego sekretarza, który mu doniósł, iż instrukcyja nie pozwala mu na to, aby podobne prośby, do których są świadectwa dołączone, ks. Bismarkowi przedkładał, a kan- celaryja ks. Bismarcka nie ma tylu urzędników, ażeby wdawała się w szerokie odpisy. — Na- turalnie!

## Wesoły kącik.

### Na wsi.

- Czego tak beczysz? Czy wam kto umarł?
- Tatuniu, proszę wielmożnego pana.
- Nie może być! A długo chorował?
- Juścić.
- A mieliście doktora?
- Dotąd nie, ale kieby się tatusiowi go- rzej zrobiło toby my byli doktura wzieni.

### Przy wyjściu z handlu.

- Gość (taczając się z trzema towarzyszami). Ile się należy?
- Kelner. 24 zhr. 15 centów.
- Gość. Cóż u licha? nas tylko czterech, a taki ogromny rachunek.
- Kelner. Bo Pan Dobrodziej zapomniał o tych pięciu, co leżą pod stołem.

Kwit do zapisania „Wiariusu Polskiego“.

## Postbestellungs-Formular.

Ich bestelle hiermit bei dem Kaiserlichen Postamt ein Exemplar der Zeitung „**Wiarius Polski**“ aus Bochum (Zeitungspreisliste 109 t 2. Abth. S. 380) für Monat September 1896 und zahle an Abonnement und Bestellgeld 60 Pfg.

Podpis i dokładny adres zamawiającego.

Obige 60 Pfennige erhalten zu haben, bescheinigt.

d. 1896.



Z powinszowaniem Imienin.

Mojej najdroższej żonie  
**Stefanii Staśkiewicz**  
na dzień 2-go września b. r.

Moja żonko życzę Tobie \* Szczęścia, zdrowia, wesołości,  
\* Czego tylko życzyś sobie \* Na kres dalszej Twej przy-  
szłości, \* I niech smutek wszystek mija, \* Niech się spełnią  
Twe marzenia. \* Żyjmy w zgodzie jak najdłużej. \* Otóż to  
moje życzenia Moja kochana żona Stefania niech żyje!  
Szczery mąż *A. Staśkiewicz.*

## Rady po spowiedzi

wydane za upoważnieniem Najprzew. ks. Arcybiskupa lwowskiego Se-  
weryna Morawskiego. Cena 2 fen. z przes. 5 fen., za 20 fen. 10 egz.  
franko, za 1,00 mr. 60 egz., za 1,50 mr. 100 egz. franko. Pieniądze  
nadsyłać należy naprzód także w znaczkach pocztowych. Towarzystwom  
wyślamy na żądanie na rachunek.

## Baczność Polacy z Castrop!

Podaję do wiadomości, iż od 1 października  
przenoszę mój skład do domu przy ul.  
dworcowej (Bahnhofstr.)

Donoszę też Rodakom, iż powiększyłem skład  
swoją zaopatrując go

w zagraniczne i tutejsze sukna, kamgarny  
i szewioty,

dla tego proszę szanownych Rodaków o łaskawe poparcie, gdyż  
ceny są umiarkowane, a towar jak najrzetelniejszy

Z szacunkiem

Andrzej Nowicki, Castrop.

## Tanie książki.

**Obrazki czeskie z czasów odrodzenia.** Cena 25 fen., z  
przes. 30 fen.

**Zywoty św. Jadwigi, błog. Kunegundy, błog. Salomei.** Cena  
10 fen., z przes. 13 fen.

**Powiatki ludowe.** Trzy tomy po 40 fen. z przes. 45 f.  
**Piekło,** czy jest, czym jest i co czynić, aby się do niego nie  
dostać? Cena 50 fen., z przes. 60 fen.

**Książeczka dla chorych,** mogąca się przydać i zdrowym  
Cena 30 fen., z przes. 40 fen.

**Zabawa z Jezusem** przez Mszę świętą. Cena 10 fen., z  
przes. 13 fen.

**Wspomnienia wygnania Litwina.** (1806-1834.) Cena  
1,00 mr. z przes. 1,10 mr.

**Kroże.** Opowiadanie na czasie przez Stanisława Miłowskiego.  
Cena 60 fen., z przes. 70 fen.

**Jarmark na św. Dominika.** Cena 20 fen., z przes.  
25 fen.

**Król Wojtek i królowa Jaga.** Cena 20 fen., z przes.  
25 fen.

**Hajdamak** czyli Noc św. Jędrzeja. Powieść nkrainńska.  
Cena 60 fen., z przes. 70 fen.

**Podróż po wszechświecie.** Popularne rozprawy o księ-  
życu, słońcu, planetach, gwiazdach. Z licznymi ilustracjami. Cena 90  
fen., z przes. 1,00 mr.

Adres: „Wiarus Polski“, Bochum.

Najlepsza książka do nabożeństwa:

## Boże bądź miłościw.

Książkę powyższą polecamy w następujących  
oprawach:

**W skórce, brzeg marmurowy:** Cena  
1,30 mr., z przesyłką 1,50 mr.

**W skórce, brzeg złoty, z okuciem**  
i zamkiem: Cena 2,50 mr. z przes. 2,70 mr.

**W emalii białą lub kolorową, z oku-  
ciem i zamkiem,** grzbiet aksamitny. Cena 3 mr.,  
z przesyłką 3 mr. 20 fen.

**W emalii białą, wykładaną, z me-  
dalikami, okuciem, zamkiem itd.:** Cena  
4 mr. 50 fen., z przesyłką 4 mr. 70 fen.

Sprzedaję tylko za gotówkę. Wysyłkę uskutecznia  
się odwrotną pocztą.

Adres: „Wiarus Polski“, Bochum.

## Zbiór pieśni nabożnych katolickich

do użytku kościelnego i domowego, wielką księgę, mocno  
oprawną, zawierającą przeszło 1100 pieśni, kilkadziesiąt  
mszy i niesporów na ważne uroczystości polecamy po  
3 mr. przesyłką franko 3 mr. 50 fen.

### Melodye czyli nuty

od wszystkich tych pieśni, dla organistów i kólek śpiewackich.  
Cena 7 mr. z przesyłką 7 mr. 50 fen.

Adres: „Wiarus Polski“, Bochum.

Masywne złote

## pierścionki,

każdej ciężkości i po każdej cenie,  
jako też pierścienie fasonowe dla  
pań i panów poleca w wielkim  
wyborze. Wyrycie darmo i na-  
tychmiast.

**Ludwik Jockel,**  
skład zegarków i towarów złotych,  
Marienstr. Bruch, Marienstr.

Najlepsze i najtańsze  
źródło do zamawiania  
ubrań męzkich

z najnowszych materyj.

**Jan Kołdecki,**  
**Bickern pod Wanne,**  
(naprzeciw katol. kościoła).

Malowniczy

## opis Polski

zawiera oprócz zajmującego  
opisu kraju naszego i mie-  
szkańców jego, bardzo bo-  
gatą część ilustracyjną,  
a mianowicie: Widoki ojczystych  
gór, dolin i malowniczych miejsc-  
owości. Świątynie Pańskie i wspa-  
niałe gmachy. Zamki i rezydencje  
królewskie. Grobowce sławnych  
wódców. Kopalnie soli i oleju skal-  
nego. Obchody weselne i uroczy-  
stości ludowe. Szlachtę i wojsko  
polskie. Herby miast i województw.  
Mapki polskie. Ubioru ludu w Pol-  
sce, Litwie i Rusi. Wille i zakłady  
w zdrojowiskach leczniczych. Wi-  
doki stolic i główniejszych miast  
Polski. Cena 3,50 mr. z przesył-  
ką 3,80 mr.

### Skarbeczyk Polski.

Krótką popularną historią pol-  
ską, ozdobioną pięknymi portreta-  
mi królów i licznymi obrazkami  
Śpiewy historyczne napisała **M.  
Ilnicka,** wiadomości historyczne  
zebrał i ułożył **Fr. Rawita.**  
Cena 1,60 mr., z przes. 1,80 mr.,  
za egz. opr. 2 mr., z przes. 2,20 mr.  
Adres: „Wiarus Polski“, Bochum.

## Wesoły Śpiewak,

zawierający najulubieńsze pieśni  
narodowe, arye, dumki, mazury,  
kujawiaki, krakowiaki, pieśni mi-  
łosne, towarzyskie. Cena 30 fen.,  
z przesyłką 35 fen.

## Polski Śpiewnik.

Wyczerpujący i historycznie o-  
pracowany zbiór pieśni patry-  
otycznych i historycznych, zawiera-  
jący około 200 śpiewów. Opatrz-  
ony historycznym wstępem o pieśni  
w ogóle, a w szczególności o Sło-  
wian i u nas Polaków. Cena 90  
fen. z przes. 1 mr.

### O potrzebie książkowości

i w jaki sposób ma być pro-  
wadzoną u przemysłowców.  
Cena 30 fen. z przes. 35 fen.

**Potop.** Powieść z lat dawnych  
Henryka Sienkiewicza. Dla ludu  
i młodzieży przerobiła Janina S.  
Cena 60 fen., z przesyłką 65 fen.  
Komu nie styrczy na dzieło kilko-  
tomowe Sienkiewicza, niechaj na-  
będzie to za 50 fen., a znajdzie  
w nim w skróceniu to samo.

### Przygody z życia pijaków

oraz inne ciekawe i pożyteczne  
rzeczy, wykazujące zgubność pi-  
jaństwa. Cena 30 fen., z przesyłką  
33 fen., poleca „Wiarus Polski“,  
Bochum.

## Królowie Polscy

w obrazach i pieśniach.

Piękne to dzieło wychodzi w ze-  
sztytach miesięcznych po 1 m.  
50 fen. Zeszytów będzie 7,  
każdy zawiera 6 ślicznych obrazów  
i tyleż poematów. Za całość 12 m.  
za egz. w ozd. opr. 15 m.  
Prospecta na żądanie rozsyła się  
bezpłatnie.

### Tadeusz Kościuszko.

Jego życie i czyny. Cena 30 f.  
z przesyłką 35 fen

## Módlmy się!

Pod powyższym tytułem istnieje bardzo praktyczna  
książka do nabożeństwa. Format niewielki, więc jest  
szczególnie dla mężczyzn stosowna, gdyż można ją łatwo  
w kieszeni pomieścić.

**Módlmy się:** Oprawa w skórce, brzeg złoty,  
okucie i zamek. Cena 1 mr. 60 fen., z przes. 1 mr. 80 f.

**Módlmy się:** Oprawa w skórce, brzeg złoty.  
Cena 1 mr. 10 fen., z przesyłką 1 mr. 30 fen.

**Módlmy się:** Oprawa w płótno, brzeg marmu-  
rowy. Cena 80 fen., z przesyłką 1 mr., należytość naj-  
lepiej przysłać w znaczkach pocztowych, a księgarnia  
„Wiarusa Polskiego“ przesła powyższą książkę odwrotnie  
Adres: „Wiarus Polski“, Bochum.

## Księga Sybillińska o przyszłości.

Zbiór proroctw, przepowiedni i jasnowidzeń o różnych  
narodach, a szczególnie o Kościele katolickim,  
w Polsce i Słowiańszczyźnie.

Z dodatkiem: Wernyhora przepowiada przyszłość.  
(Drzeworyt podług obrazu Jana Matejki.)

Cena za egzemplarz oprawny 3 mr., z przes. 3 mr. 30 fen

Adres: Wiarus Polski, Bochum.

## Baczność! Baczność! Towarzystwom polskim

polecamy

### książki dla kasyerów

z polskimi nagłówkami do zapisywania  
składek.

Każde towarzystwo, jeżeli sobie życzy, aby  
jego kasa była w porządku utrzymywana,  
powinno sobie niezwłocznie powyższą książkę  
pro wadzić, gdyż jest ona nader praktycznie a  
przytem bardzo pojedynczo ułożona. Cena tylko  
1 mr. z przes. 1,20 mr. Adres: „Wiarus Polski“  
Bochum.

## Proście, a będzie Wam dano jest najlepsza książka do nabożeństwa:

Treściwe modlitwy, duże litery, kieszonkowy format.

Cena za gustownie oprawny egzemplarz po 1,00, 1,50, 2,00  
i 3,00 mr. Na porto dopłaca się do każdej książki 20 fen. Zamówienia  
prosimy nadesłać pod adresem: „Wiarus Polski“ Bochum

## W Ekspedycji Wiarusa Polskiego

w Bochum, Maltheserstrasse Nr. 17a.

jest do nabycia

## papier listowy

w teczach po 5 arkuszy i 5 kopert

z pięknymi polskimi napisami.

Cena za jedną teczkę z 5 arkuszami i 5 ko-  
pertami 10 fen., z przesyłką 13 fen. Kto  
zakupi od razu 30 teczek, otrzyma przesyłkę  
franko. — Należytość trzeba przysłać na-  
przód w markach pocztowych w (liście).

## Obrazy narodowe.

Sobieskiego, Kościuszki, pieszo i konno. w ramach pięknych rzeźbio-  
nych 3 mr., bez ram po 50 fen.

Adres: „Wiarus Polski“ Bochum.

## Piast i Kościuszko.

Ciekawe opowiadanie z dziejów ojczystych.  
Z rycinami.

Cena 40 fen., z przesyłką 45 fenygów.

Adres: „Wiarus Polski“, Bochum.